Rok II. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr. 2

Poznań, dnia 15. stycznia 1937 r.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 61
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr.
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

Memoriał

Do JWielmożnych Panów Posłów, Członków Komisji Budżetowej!

Dnia 18 stycznia br. odbyć się ma w Komisji Budżetowej Sejmu. dyskusja nad budżetem emerytur na rok 1937/38.

Zwracamy się do Panów Posłów jako Członków Komisji Budżetowej z uprzejmą prośbą, by przez stanowczą postawę i zdecydowaną wolę przywrócenia prawa i praworządności w Polsce, naprawili krzywdę wyrządzoną emerytom dekretami z r. 1935, obcinającymi wbrew obowiązującej od wieków zasadzie prawnej „l e x r e t r o n o n a g i t“, jedną czwartą część lat służby, wysłużonej z pożytkiem dla społeczeństwa, okupionej składkami emerytalnymi.

Naprawienia krzywdy domaga się postulat słuszności, oraz wzajemnej lojalności państwa do obywatela, postulat dobrych obyczajów.

Przez obcięcie tych lat służby, chciano przysporzyć Skarbowi Państwa zarobek w kwocie 11.771.000 zł, uzyskano jednak faktycznie 17.500.000 zł zatem nadwyżkę w kwocie 5.729.000 zł z czego wynika, że cięcie to nie było potrzebne, a zarobek w powyższej kwocie mógł być uzyskany z innych źródeł, na które wskazywaliśmy na łamach naszego pisma. Uzyskana nadwyżka 5.729.000 zł oraz wstawiona w preliminarzu budżetowym w dziale emerytur na poprawę emerytur kwota 7.200.000 zł wystarczą w zupełności na naprawienie krzywdy.

Na Was WPanowie Posłowie zwrócone są oczy nietylko ogółu emerytów, ale całego społeczeństwa, które z ciekawością śledzi, czy w Polsce zapanują raz wreszcie: poszanowanie prawa i sprawiedliwość społeczna.

Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytów.

Odkryte karty

„Es erben sich Gesetz' und Rechte
Wie eine ew'ge Krankheit fort,
Sie schleppen von Geschlecht sich zum Geschlechte
Und rücken sacht von Ort zu Ort.
Vernunft wird Unsinn, Wohltat Plage;
Weh dir, dass du ein Enkel bist!
Vom Rechte, dass mit uns geboren ist,
Von dem ist leider! nie die Frage“.

Goethe Faust I.

VI.

„Pokutujący w Polsce duch“, przeciwstawiający się wszelkimi sposobami słusznemu i sprawiedliwemu załatwieniu sprawy emerytalnej, pochodzi *z pewnych kół*, związanych węzłami wzajemnych interesów i osobistych zysków, rachub politycznych i aspiracji personalnych.

Znamy wszystkich tych ludzi i wiemy co kim powoduje, wiemy z jakich przyczyn pewne grupy nastawione są wrogo do zamiaru Rządu naprawienia krzywdy wyrządzonej emerytom, jakkolwiek grup tych jest kilka a pobudki każdej z nich są inne.

Odkrywając karty, postępowaliśmy oględnie w przekonaniu, że nastąpi opamiętanie, że ludzie ci przyjdą do przekonania, iż mogą być zdemaskowani, a gdyby to nastąpiło, z wielkich rzekomych patriotów, staliby się „szkodnikami“ najniższego gatunku, ich fortun, nie starczyłoby na wynagrodzenie szkód wyrządzonych Polsce.

Wiemy, kto jako zależny stoi na ich usługach, kto robi zamęt i wprowadza w błąd miarodajne osoby fałszywymi datami i cyframi, wywołuje wrogi nastrój, powoduje odwlekanie załatwienia bardzo ważnej dla wewnętrznych stosunków Państwa, sprawy emerytalnej, — w celu dogodzenia protektorom.

Wiemy również dlaczego i w jaki sposób stworzono dekrety wywłaszczające emerytów z ich praw nabytych, wiemy kto i jakie zyski z tego osiągnął i dalej je ciągnie, bez względu na rozgoryczenie i rozpacz najbiedniejszej warstwy inteligencji polskiej.

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie i zwyczaje.

Dawni magnaci polscy słynący z męstwa i uczciwości szlacheckiej, zamiłowani w honorze i czynach rycerskich, utrzymywali przy sobie ubogą szlachtę, patronowali jej i jej dzieciom i poczytywali sobie za punkt obowiązku przychodzenie z pomocą biednym przez rozmaite dary, nadania i beneficja, niektórzy natomiast z dzisiejszych nobilitowanych ciągną zyski z biedy i nędzy ludzkiej.

Któż bowiem przyczynił się do wydania dekretów emerytalnych jak nie ci, którzy mieli własny interes w tym, by obciąć i znieść emerytury w instytucjach i przedsiębiorstwach prywatnych, z których dochody, zamiast zasilać ich kasy, były z powodu kryzysu uszczuplane, co składano na karb wysokich świadczeń emerytalnych.

Wszak stało się publiczną tajemnicą, że dekret listopadowy był tylko przygrywką do wydania dekretu z dnia 3 grudnia 1935, którym wspaniałomyślnie pozwolono Radom Nadzorczym instytucyj prywatnych na uregulowanie emerytur ich pracowników. według własnego uznania.

Uregulowano je według własnego uznania w ten sposób, że obcięto emerytury od 65% do 81% ponadto skasowano wogóle uprawnienia emerytalne.

Stało się więc zadość życzeniom akcjonariuszów rozmaitych Banków, Koncernów, wielkich przedsiębiorstw, karteli operujących obcymi kapitałami, stąd zdarte z polskiej inteligencji pracowniczej grosze, płyną do kas zagranicznych akcjonariuszy, albo przez polskich akcjonariuszów składane są w bankach zagranicznych.

Klika geszefciarska kpi sobie z Rządu i poszczególnych Ministrów, uważając ich za aparat chwiejny i przejściowy, z którym liczyć się nie potrzeba, opiera się bowiem na zaprotegowanej przez nią i od niej zależnej, przemożnej i wszechwładnej biurokracji i przez nią dokonuje w Polsce co chce, nakręcając konjunkturę według potrzeb własnych interesów.

Stąd pociągnięcia nie zrozumiałe dla ogółu, zrozumiałym natomiast staje się powiedzenie śp. Marszałka: *„każę powiesić albo rozstrzelać stu, lub dwustu, tych łajdaków, złodziei, drani, wtedy będzie spokój i porządek w Polsce!“* (Strzępy meldunków str. 111).

Interes Państwa wymaga w powyższym kierunku nieodzownej, rychłej zmiany.

Historia się powtarza. Przypominają się wołania Frycza Modrzewskiego, księdza Skargi i innych o prawo i praworządność w Polsce o naprawę obyczajów, wzywania Sejmu i Rad Koronnych o ustanowienie słusznych praw i statutów.

Przypomina się słynna „Rzecz“, wygłoszona przez znanego magnata z Wielkopolski Rafała Leszczyńskiego, na Sejmie Piotrkowskim w r. 1562 w której nawoływał do opamiętania: *„Niechże każdy obaczy komu to należy, a pilnie sam w sobie i w sumieniu swojem poważy, jeśliż wcale zostawa na swym miejscu w tym powołaniu, albo wszelkie prace swego powołania wykonywa. — Nie wspominam tych, którzy słabszymi będąc, od mocniejszych uciśnieni bywają, nie wspominam wdów i sierót, których prawo Boże i wszelkie prawa w obronę zwierzchności podawają, których łzy, a nieobronienie od krzywd, niebiosa przenikają“.*

Pomimo upływu 500 lat od tego czasu, nie nauczyliśmy się niczego z faktów historycznych, z przebiegu naszych dawnych dziejów.

Po półtorawiekowej niewoli, podczas której rozpatrywaliśmy wszystkie przyczyny upadku Rzeczypospolitej i przyrzekaliśmy urządzić się sprawiedliwie i mądrze, unikać dawnych wad i błędów, — powstała wreszcie Polska, rzekomo inna, demokratyczna, lecz jakże różna od tej przez nas wymarzonej i naprawionej, — sprawiedliwej i praworządnej.

Powstały znowu kliki i konsorcja żerujące na nędzy i biedzie ludzkiej, uciskające i gniotące słabszych i bezbronnych dla własnych zysków i korzyści z podeptaniem prawa i sprawiedliwości.

W celu usprawiedliwienia swoich postępków, podsuwają rozmaite aluzje i domyślniki, twierdząc: *„niech emeryci uderzą się w piersi, czy nie zawinili, że przeniesiono ich na emerytury“.*

Jeden z byłych, wypukanych dygnitarzy, pragnie zostać koniecznie Senatorem, by z trybuny senatorskiej powiedzieć wiele dziwnych rzeczy o emerytach.

Ciekawi jesteśmy, jakie? — Nasze akta osobowe świadczą o tym, kto z jakiej przyczyny przeniesiony został na emeryturę. Jedynie te wypadki nie są ujawnione w aktach, które powodowały usuwanie ze służby ludzi niewygodnych dla kliki, zdradzających łajdactwa i nadużycia, zakulisowe szacherki, robienie interesów publicznymi funduszami.

Dzisiejsi potentaci finansowi, mając na względzie jedynie własne zyski i interesy, nie chcą wiedzieć o tym, że swojem postępowaniem odrębują gałąź na której siedzą, że kopią dół dla siebie i przyspieszają koniec swego żerowania, że każdej chwili mogą znaleźć się poza nawiasem społeczeństwa polskiego. — Nie liczą się z tym, że ich kapitały ulokowane zagranicą mogą ulec konfiskacie, zdaje się im, że są silniejsi od każdego Rządu.

Czy potrzebujemy nowych Skargów, Modrzewskich, Konarskich, Leszczyńskich?

Siły drzemiące w narodzie są wielkie

Nikt nie umiał dotychczas wykorzystać tych sił, ani ująć je w pewne karby, ale wierzymy, że przyjdzie człowiek, który je zbudzi i porwie i wydobędzie naród z obecnej zatęchłej zgnili-

„CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA I. KWARTAŁ 1937 R.“

zny, powodującej cierpliwe znoszenie panoszącego się zła, gwoli nabijania kieszeń potentatom i rycerzom ciężkiego i lekkiego przemysłu, — gwoli żerowania jednostek na zdrowym organizmie społecznym.

Nawet ucisk i zubożanie społeczeństwa nie potrafią zdusić rosnącego w narodzie uświadomienia, że dzieje się źle i to zupełnie niepotrzebnie, gdyż w Polsce jest dość miejsca dla Polaków chcących pracować uczciwie.

Zupełnie niepotrzebnie niektórzy ludzie w Polsce zarabiają od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie, niepotrzebnie dzierżą niektórzy po kilka wysoko płatnych urzędów otrzymując przy tym dodatki z rozmaitych źródeł w postaci synekur i wynagrodzeń za piastowanie mandatów w Zarządach i Radach Nadzorczych różnych przedsiębiorstw.

Uważamy takie zarobki za maskowane łapówki w celu służenia właśnie interesom kliki, której zależy na przeprowadzaniu swoich zamiarów we wszystkich potrzebnych im resortach.

Stąd pochodzą rozmaite nadużycia o jakich donoszą co kilka dni pisma codzienne — na tle takich stosunków wynikają afery a la Parylewiczowa — stąd płynie rosnące rozdrażnienie społeczeństwa — stąd każdy, kto ośmiela się o tym mówić, uważany jest za wroga Polski.

Czas z tym skończyć.

Jako obywatele Państwa, mamy nietylko prawo ale obowiązek obywatelski zwracania uwagi na panoszące się zło, mamy obowiązek bicia w wielki dzwon na trwogę, że dzieją się rzeczy niewłaściwe, które dziać się nie powinny.

W Polsce musi zapanować prawo i praworządność, równość obywateli wobec prawa, sprawiedliwość i uszanowanie praw nabytych uczciwą pracę, inaczej Polska stanie się pośmiewiskiem innych.

POPSUJE

(Ciąg dalszy)

Każdy, nie znający stosunków musi się dziwić, dlaczego Warszawski Związek Emerytów przeszkadza wszelkimi sposobami akcji ogółu, zmierzającej do uchylenia dekretów, dlaczego zabiegi wszystkich Zrzeszeń emeryckich nazywa robotą dywersyjną, dlaczego szerzy popłoch wśród mas, drukuje paszkwile i rozsyła po całej Polsce, dlaczego pomimo uroczystego ślubowania złożonego w Krakowie i przyrzeczenia rzetelnej i uczciwej współpracy, pracę tylko utrudnia i psuje, dlaczego podmawia posłów do uchylania się od kontaktu z nami, dlaczego molestuje Ministra Skarbu, by zaprzestał konferować z Stałą Delegacją.

Już w drugiej połowie grudnia 1936, zwrócili się *„popsuje"* ponownie do Zrzeszeń Emerytalnych w Polsce o zerwanie z nami, jako rzekomymi samozwańcami, gdyż tylko oni, na mocy statutu, mają prawo do zastępowania emerytów.

Szanowni „popsuje"! my strasznie kochamy warszawskich kombinatorów, tylko niestety bez wzajemności. Cieszymy się z pomysłowości sprzedających pomniki i tramwaje i nabijających ludzi w butelki, cieszymy się również z waszych pomysłów, które są niewyczerpane, ale nie uważamy was za pomysłowych.

Jeżeli uważacie, że my działamy bez statutu i samozwańczo, to nie łatwiejszego jak odniesienie się do władz, by zbadały legalność naszego działania. Na takie plewy nikogo nie weźmiecie.

Cała Polska wie o tym, że wasza działalność polega tylko i jedynie na wysyłaniu takich pism jak powyższe, poza tym nie macie nic innego do ujawnienia, — zresztą powiedźcie, co zrobiliście dotychczas dla emerytów?

Ażeby udzielić wyjaśnień upominającym się o to Czytelnikom, musimy mimo naszej woli i chęci odsłonić rąbek tajemnicy, zdradzić niektóre cyfry, pozostawiając rozwiązanie zagadki domyślności emerytów.

W obrębie warszawskiej Izby Skarbowej istnieje 38,810 emerytów państwowych i zawodowych wojskowych i to najlepiej płatnych, gdyż z wysokich i najwyższych stanowisk służbowych przeważnie z władz centralnych, z tych zaś ogółem nie całych 10% doznało ukrócenia poborów wskutek dekretów z r. 1935.

Z jakich powodów?

Poprostu z takich, że reszta 90% ma odznaczenia i ordery, krzyże zasługi i niepodległości, ma w końcu tyle doliczonych lat rozmaitej służby na podstawie różnych koleżeńskich zaświadczeń, że starczyłoby jeszcze na dwa obcięcia.

Największą bolączką są właśnie te doliczone lata służby, drugą jeszcze większą jest jawne domaganie się przez nas *„rewizji emerytur" i zniesienia dodatków funkcyjnych.*

Podczas konferencji u Pana Wicepremiera w dniu 17 czerwca 1936, Stała Delegacja Zrzeszeń emeryckich zaofiarowała bezpłatną pomoc fachowych sił, po 20 ludzi dla każdej z Izb Skarbowych na przeciąg czasu, który okaże się potrzebny dla przeprowadzenia rewizji wymiarów emerytur i zbadania podstaw doliczonych lat do wysługi emerytalnej, zapewniając Pana Wicepremiera, że Skarb Państwa zyska z tego tytułu najmniej około 30.000.000 zł. rocznie.

Również przedstawiła szczegółowe obliczenie dochodu z obcięcia połowy dodatków funkcyjnych, wychodząc z założenia, że dodatki te są niemoralne i niesłuszne, że raczej należałoby urzędników pełniących służbę odpowiedzialną i kierowniczą podnieść do wyższych stopni służbowych, aniżeli przyznawać dodatki funkcyjne, które często dostają się ludziom nie uzdolnionym i pracowitym, ale protegowanym i posiadającym stosunki.

Zdaje się nam, że sprawa jest jasna.

Dodatek funkcyjny i to dość wysoki ma także p. Linker, osobisty przyjaciel p. Koncewskiego, a także inni jego przyjaciele, rewizja *emerytur byłaby w swoich skutkach fatalną* tak dla członków zarządu warszawskiego zrzeszenia, jakoteż dla bardzo wielu dygnitarzy przeniesionych w stan spoczynku na własne życzenie, w celu objęcia tłustych prywatnych posad, albo posad kontraktowych w tych samych urzędach lub innych.

Życie ludzkie jest mocno skomplikowane i zazębia się o rozmaite kółka i tryby *jak wspólny interes,* wzajemna wymiana grzeczności i usług, pójście na rękę i t. p. a ponieważ spodziewane nieszczęście wiąże ludzi z sobą niemal tak silnie jak miłość, więc nie można się dziwić, że zwalcza się z całych sił dążenia poszkodowanych prowincji i dzielnic, gdyż w ten sposób broni się własnego interesu.

Panom tym nie chodzi wcale o poprawienie doli najszerszych mas, o interes Państwa, który leży w naprawieniu krzywdy i załagodzeniu uzasadnionego wrzenia i niezadowolenia, ale o interes własny i interesy ludzi z nimi związanych, mówiąc poprostu *o interes kliki.*

Znamy dokładnie kulisy, wiemy, co się za nimi kryje. Nie chcemy wywlekać wszystkich brudów osobistych niektórych panków i półpanków w przypuszczeniu, że nastąpi wśród nich opamiętanie, że zaprzestaną szkodliwej działalności obliczonej dla własnej korzyści, przestrzegamy przed następstwami, gdyby znowu chcieli utrącić zamiar Rządu uchylenia dekretów.

Wiemy, że Rząd ma najlepsze chęci przywrócenia prawa i praworządności, że jednak posiadająca przemożne wpływy zwłaszcza wśród wyższej biurokracji klika geszefciarzy, obawiających się uderzenia ich po kieszeniach w razie cofnięcia dekretów (musieliby wówczas przywrócić zagrabione w instytucjach prywatnych emerytury urzędników tych instytucyj) przeciwstawia się najrozmaitszymi sztuczkami zamiarom Rządu, zaś panowie z Miodowej i ich przyjaciele w tej robocie pomagają.

Nie wymieniamy nazwisk. Przyjdzie na nie czas, gdyby słuszna nasza sprawa została znowu odwleczona.

Wspólny opłatek w Związku Emerytów w Poznaniu

Z inicjatywy Poznańskiej Filii Związku Emerytów, odbył się w Poznaniu w sali „Belweder" w dniu 6 stycznia br. o godz. 12 w południe, skromny opłatek przy licznym udziale członków.

Serdeczny a zarazem uroczysty nastrój zapanował po przemówieniu Prezesa Gizelli i profesora Jaślara, którzy łamiąc się opłatkiem życzyli wszystkim członkom spełnienia ich pragnień Związkowi zaś i Redakcji „Emeryta" pomyślnego rozwoju i utrzymania się na wyżynie tych sympatii, jakimi byli dotychczas otaczani.

Wśród przemówień padły ważkie i bardzo znamienne słowa, które utkwią na zawsze w pamięci obecnych

Zaznaczono w nich, że Bóg stworzył świat tchnieniem miłości, przykazując miłować bliźniego swego jak siebie samego. Gdyby to przykazanie było ściśle wykonywane, nie działa by się napewno nikomu krzywda, gdyż największe przykrości wyrządzają ludzie ludziom. Wzajemna miłość ,powinna wypełniać cały świat a wtedy zapanują jedność i zgoda, możni przestaną uciskać biedniejszych i słabszych, potentaci nie będą myśleli o własnych wygodach i napełnianiu kas.

Życzono, by Rząd zrozumiał wreszcie, że emeryci to nie chodzące, nikomu niepotrzebne trupy, ale żywe produktywne społeczeństwo polskie, które na wypadek potrzeby stanie pierwsze w szeregu obrońców Ojczyzny, nawet przed tymi, którzy dziś opatentowali swój patriotyzm i ciągną z niego zyski.

Znamy czasy niewoli, czasy ucisku, śpiewaliśmy pieśni bólu i tęsknoty, które z dymem pożarów jak skarga rozpaczna wznosiły się ku niebu. Dziś mamy wolną Ojczyznę, ale w niej spotykają nas ciosy sroższe niż za czasów zaborczych, odebrano nam prawa nabyte, przestała obowiązywać kardynalna zasada sprawiedliwości wobec jednostek, zapanował haniebny system gnębienia słabszych i bezbronnych. Dlatego naszym najgorętszym życzeniem jest by w Polsce, przez nas z utęsknieniem od pokoleń oczekiwanej, wyśnionej, wymarzonej i wywalczonej, zapanowała praworządność i poszanowanie słuszności.

Płaciliśmy za Polskę ranami i krwią, płaciliśmy dewaluacją, waloryzacją, klęską gospodarczą spowodowaną dyletantyzmem, obecnie płacimy dalej naszymi egzystencjami, *tak, jakby emeryci mieli monopol na ratowanie skarbu nadszarpanego nieudolnymi rządami,* natomiast Polska stworzona została tylko po to, by uprzywilejowani zbijali na niej pieniądze, wywozili je zagranicę i marnowali majątek narodowy.

Życzeniami, by stosunki te zmieniły się wreszcie na lepsze, zakończoon uroczystość.

Listy z kraja

Jasło.

Do Jaśnie Wielmożnych Panów Senatorów, Posłów na Sejm Ustawodawczy i do Wysokiego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Na Zgromadzeniu Emerytów i Emerytek, odbytym w Jaśle, uchwałono:

Zwrócić się z gorącym apelem do Senatu, Sejmu i Rządu, by ze względu na konieczność przywrócenia prawa i praworządności oraz uspokojenia krzywdzonych niesłusznie obywateli dokonali *natychmiastowego* uchylenia dekretów z listopada i grudnia 1935 r. bez jakichkolwiek dalszych obciążeń.

Jeżeli emeryci są obywatelami Państwa Polskiego, to mają prawo korzystania z ochrony, opieki i świadczeń ogólnych Państwa tudzież obowiązek ponoszenia ciężarów i ofiar ogólnych na rzecz tegoż Państwa. Zatem utrzymanie równowagi budżetowej nie można przesunąć na barki samych emerytów chciażby „zaborczych", gdyż obowiązek ten należy do całego społeczeństwa. Biorąc logicznie i sprawiedliwie, to, jeżeli pociągnęto do ponoszenia osobnych nieuzasadnionych ofiar jednych bywateli, rzekomo byłych zaborczych pracowników, to należałoby i drugiej części obywateli potrącić jedną czwratą część z majątków i dochodów, albowiem i oni żyli w czasie rządów zaborczych i dorabiali się majątków.

Jakkolwiek cały ogół emerytów został ciężko pokrzywdzony, to tym ciężej czują się pokrzywdzeni kolejarze, bowiem wnieśli oni faktycznie bardzo znaczne fundusze pensyjne, tak w nieruchomościach, które jako ich własność odstąpili Państwu Polskiemu na pokrycie uposażeń wymierających emerytów. Fundusze te pozostaną raz na zawsze własnością Państwa.

Polska przejęła majątki w myśl konwencji rzymskiej i wiedeńskiej i przyrzekła uroczyście wypełnienie zobowiązań emerytalnych. Rada Ministrów uchwaliła dnia 4 lipca 1929 osobną odpowiednią ustawę emerytalną dla kolejnictwa, przeto stworzyła nowy stan prawny, ale niestety dnia 8 lipca 1932 r. nowymi przepisami istniejący porządek zmieniła.

Zaznaczamy z naciskiem, że z pracą Stałej Delegacji Zrzeszeń emerytalnych w Poznaniu i z Jej organem prasowym „Emeryt" zupełnie się solidaryzujemy i uznajemy jako jedyną reprezentację upoważnioną do występowania w imieniu pokrzywdzonych emerytów.

Sekretarz: *Trzeciak Jan*

Przewodniczący: *Szafarz Wojciech*

Odpowiedzi Redakcji

WPan Trzeciak Z.: Dziękujemy za list i wiadomości oraz za życzenia świąteczne i noworoczne. — Już sam list spowodował uśmierzenie wyrzutów i wyjednał całkowitą dyspenzę.

Członek Związku Emerytów: Prosimy potrudzić się któregoś dnia do biura w celu przeglądniecia statutu organizacyjnego Trybunału Rozjemczego w Hadze. — Przypuszczamy, że po zaznajomieniu się z statutem zmieni Pan swoje zdanie.

Emeryt Wilno: W danym wypadku chodzi nie o Antoniego, ale o Franciszka S., który nigdy w Wilnie nie był. Jego ród wywodzi się z grodu Rewery na Podkarpaciu, — tam też poprzednio pracował.

WP. Kubik Janowice: Dziękujemy serdecznie za datek na obronę i uznanie dla naszej pracy. Właśnie te sprawy, które WPani porusza są i naszą największa troską i dlatego staramy się wpływać na złagodzenie wyrządzonej krzywdy. Wierzymy, że zredukowanie emerytury z 161 zł na 96 zł właśnie w tym czasie, kiedy inni przyznawali sobie niezasłużenie tysięczne wynagrodzenia i emerytury, nie budzi szczególnego uznania dla naszych wielkorządców. Mamy jednak silne przekonanie, że krzywda i bezprawie zostaną naprawione.

Prenumeratorów zalegających z opłatą prosimy o jej wyrównanie

Katowice

W dniu 30 grudnia 1936 targnął się na swe życie z rozpaczy i nędzy 33-letni emerytowany posterunkowy Policji Państwowej Józef W. z Bielszowie.

Brak środków do życia i niemożność znalezienia jakiegokolwiek zatrudnienia spowodowały desperacki czyn młodego człowieka.

Bydgoszcz

Od wielu emerytów otrzymujemy zażalenia, że obniża się ich głodowe emerytury t. z. kondyktami.

W myśl ustawy ogłoszonej w Dz. Ust. Nr. 20 z r. 1934, poz. 5 należy potrącać z poborów emerytalnych tylko 1/5 na ewentualne alimenta, lub na pretensje skarbu państwa, a więc innych odliczeń przeprowadzać nie należy. Tymczasem rozporządzenie wykonawcze do ustawy emerytalnej w Dz. Ust. 60 poz. 513 § 11 głosi wręcz coś przeciwnego t. z., że można potrącać za wszelkie należności, a nie tylko za alimenta i należności skarbu państwa. Ciekawi jesteśmy, które rozporządzenie jest właściwe i miarodajne.

Zdaniem naszym chyba ustawa. *Rt.*

Witów

Z wielką satysfakcją oraz uznaniem dla energicznej działalności Związku przeczytaliśmy w tutejszym Kole emerytów ostatni numer „Emeryta", upatrując w nim ostatnią nadzieję w ratowaniu nas od nędzy i rozpaczy. Nie znamy wszystkich szczegółów rozmów z miarodajnymi czynnikami *oraz tych intryg, jakie uprawiają na tle naszej sprawy nasi „przyjaciele"*, ale z naszego tutaj dalekiego zacisza sprawa nasza wydaje się tak trudną i związaną z tylu przeszkodami, że nie widzimy innej rady, jak tylko ciągle kołatać do Was, Sz. Koledzy, i prosić, abyście się nie dali złapać na piękne słówka, nie dali dowodu słabości, ustępując *w najważniejszej kwestii obcięcia nam ¼ części* służby „zaborczej" oraz zwrotu nieprawnie odjętych nam sum na tej podstawie, bo wyłom zrobiony w naszym stanowisku, pociągnąłby za sobą inne.

Na temat obrazka w nagłówku „Emeryta" pozwolimy sobie zaznaczyć, że *ujmuje on dobitnie naszą dolę.* Fantazja ludzka albo gorycz mogłyby może podpowiedzieć inne, dosadniej symbolizujące, ryciny, ale weszlibyśmy może na drogę walki z cenzurą lub opinią społeczną o przesadę. Uważamy jednak za konieczne pozostawienie dotychczasowego nagłówka aż do chwili, kiedy naprawioną będzie krzywda i usunięte bezprawie, jakiego się względem nas dopuszczono.

Śledząc uważnie wszystkie etapy walki Waszej, prosimy Was, Koledzy, o wytrwałość w dotąd obranym stanowisku, bo w tym, co Wam przyrzekają, jest tak dużo rozmyślnych omijań, że nie możemy budować na tym poprawę naszego bytu. Przecież, Sz. Koledzy, sami jesteście głęboko przekonani, że bez wiedzy właśnie tych, co w rozmowach z Wami taką głęboką *rzekomo wyrażają nam sympatie, dziać się to wszystko nie może,* dlatego ostrożność nie zawadzi.

Ci ludzie. którzy sami sobie wyznaczyli książęce uposażenia poza wszelkimi dodatkami w naturze, mają jeszcze śmiałość wzywać nas do patriotyzmu i surowego życia. Minister Sprawiedliwości Michałowski ustępuje wtedy, kiedy nadarza się gratka zarobienia 100 tysięcy zł. na hipotecznym zapisie Elektrowni!

Słabe są nasze, emerytów siły i możliwości, ale przy obronie słusznych praw naszych, kiedy naszym kosztem chcą kaptować nowe zaciągi „zasłużonych" (żeby to wobec kraju!) dla własnego podtrzymania, mamy możność i winniśmy mieć tyle śmiałości, żeby powiedzieć tym panom: *„dajcie tyleż dowodów patriotyzmu i poświęcenia dla dobra kraju, co my, dopiero wtedy będziecie mieli prawo wzywać do tego nas".*

Przyłączamy się całym sercem do możliwego protestu, o ileby jakakolwiek grupa próbowała zwrócić się do Hagi za pośrednictwem obcego państwa, ale nie zamykajcie sobie, Koledzy, drogi do tego, o ileby wewnętrzne środki nie pomogły. Jeśli się nie szanuje swoich własnych ustaw, jeśli w *pierwszej mierze naznacza sobie wygórowane uposażenia, przeciw którym protestują i społeczeństwo i najwyżsi dostojnicy Kościoła, Sejm i Senat,* to nie zasługuje się na podtrzymanie, a wezwania nie mogą odnieść skutku.

Z niecierpliwością oczekujemy dalszych numerów „Emeryta", które oby przyniosły nam ulgę i pociechę.

Z koleżeńskim pozdrowieniem *J. Ł.*

Poznań

Ciężka sytuacja finansowa, w jakiej znaleźli się emeryci, ludzie nieraz młodzi, w pełni sił, zmusiła ich i zmusza do szukania pracy w najrozmaitszych dziedzinach i gałęziach, w celu zaspokojenia wymogów życiowych ich i ich rodzin.

Szereg emerytów znalazło zajęcie jako akwizytorzy w Towarzystwach ubezpieczeń. Szereg emerytów pracy tej jeszcze poszukuje.

Niestety, poza solidnymi towarzystwami czy to o charakterze publicznym jak PKO., Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych itd. czyto czysto prywatnymi jak Vesta, Poznańsko-Warszawskie Tow. Ubezp., obecnie zakupione przez Związek Kom. Kas Oszczędności Tow. „Przyszłość" itd. istnieją Tow. Ubezpieczeń pseudo-krajowe, o kapitale żydowskim jak np. Tow. Ubezp. na życie „Europa" (właściciel p. Goldman), lub zagraniczne, których zarządy w Polsce znajdują się w rękach żydowskich.

Towarzystwa te, jak naprzykład Tow. „Europa", zatrudniają u siebie ajentów żydów Fajngoldów, Finkelsteinów itp. Rozmaici Fajngoldzi uprawiają na tle ubezpieczeń na życie oszukańcze manipulacje, udzielają lichwiarskich pożyczek itp. czym narażają swych nowych „kolegów", ludzi solidnych, piastujących ongiś poważne stanowiska publiczne, na poważną kompromitację i przykrości.

Prosimy Szanowną Redakcję by w czasopiśmie „Emeryt" zechciała ostrzec kolegów przed przyjmowaniem stanowisk akwizytorów ubezpieczeniowych i zalecić im baczne zwracanie uwagi na Towarzystwa, w których zamierzają pracować, by jeżeli nie chcą narażać się na kompromitacje nie przyjmowali stanowisk akwizytorów w Towarzystwach, które zatrudniają u siebie akwizytorów żydów.

Piszę pod wrażeniem skandalicznej afery z ajentem — żydem Fajngoldem w Tow. Ubezp. „Europa" w Poznaniu, plac Wolności nr. 8. Pozwalam sobie w załączeniu przesłać o machinacjach tego ajenta dwa wycinki z „Kuriera Poznańskiego".

Przypuszczam, że Wielce Szanowny Pan Redaktor uzna ostrzeżenie takie za odpowiednie i wskazane.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku.

J. P.

Tylko jednością silni!

Do wszystkich Emerytów

Związek Okręgowy w Poznaniu po krzywdzących dekretach listopadowych i grudniowych z r. 1935 zwołał dnia 12. XII. 1935 wiec emerytów, na którym uchwalono kategoryczny protest przeciwko naruszeniu praw nabytych i zagwarantowanych ustawami, i wysłał treść zapadłych rezolucyj do miarodajnych czynników i prasy. Ta energiczna akcja znalazła silny oddźwięk w całej Polsce i dała impuls do silnego zrzeszenia się emerytów.

Nasza całoroczna bezinteresowna, intensywna i wyczerpująca praca, osiągnęła narazie sukces moralny, gdyż skupiła poważną część emerytów, zdobyła uznanie wśród społeczeństwa zainteresowała prasę.

Również Rząd przyszedł do przekonania, że emerytom wyrządzono niezasłużoną i niesłuszną krzywdę moralną i materialną, która musi być naprawiona. Pokrycie przy dobrej chęci i woli czynników miarodajnych powinno się absolutnie znaleźć, zwłaszcza że chodzi o przywrócenie praworządności i sprawiedliwości, które są podstawami rządzenia.

Potrafiliśmy naszą rzetelną pracą zjednać sobie szacunek, i uznanie wśród emerytów z całej Polski.

Wszyscy garną się do nas, wszyscy pragną do nas należeć i z nami wspólnie pracować, gdyż jak piszą, widzą u nas uczciwą i prawdziwie realną pracę dla dobra ogółu emerytów.

W tym czasie pomimo innych nader ważnych i pilnych prac na terenie ogólnym, zdołaliśmy zorganizować 35 filii w Poznańskiem i na Pomorzu, dopomóc do założenia 70 zrzeszeń w całej Polsce. Wszystkie Zrzeszenia dzięki swym Zarządom, wywiązują się naogół należycie z przyjętych na siebie obowiązków.

Organizacja dalszych filii i Zrzeszeń jest w toku naszej pracy organizacyjnej.

Niestety pomimo wszystko, z przykrością stwierdzić musimy, że jeszcze dużo emerytów chodzi luzem, nie należy do żadnej organizacji i czeka, że jeśli coś wywalczymy, to będzie i dla nich. Nie zdołaliśmy dotychczas przekonać wszystkich o konieczności łączenia się i o silne zorganizowanie rzeszy emeryckiej. Nie potrafiliśmy przekonać i uświadomić ich o prawach i obowiązkach, zespolić w obronie najistotniejszych interesów, celem utrzymania łączności tak obecnie koniecznej.

Bardzo wielu nie należy jeszcze do żadnego Związku Emer. Nie uważają oni za swój święty obowiązek łączenia się moralnie i materialnie, niestety są jeszcze tacy, którzy przeszkadzają naszej pracy, sieją nieufność i defetyzm.

Tacy nie zasługują naprawdę na obronę i na poprawę ich egzystencji — jest doprawdy wstydem, być obecnie trutniem w społeczeństwie i żerować na pracy innych.

Zwracamy się jeszcze raz do wszystkich emerytów, by zbłąkanych i opornych wciągnęli do organizacji tak, ażeby nie znalazł się ani jeden emeryt, któryby do Związku nie należał.

Jeżeli będziemy zorganizowani i jednomyślni w obronie naszych słusznych praw, nasze zabiegi i nasza praca wydadzą pożądane owoce, walka nasza musi być wygrana.

Nasze czasopismo „Emeryt" powinno znajdować się w ręku każdego emeryta, gdyż tylko w ten sposób je utrzymamy a prasa to potęga i najlepszy środek do walki o nasze prawa. „Emeryt" winien być jedynym łącznikiem duchowym pomiędzy emerytami i organizacją i dlatego powinni wszyscy emeryci popierać go przez abonowanie. Walka o nasze prawa zagwarantowane ustawami, musi być ostatecznie wygrana, bo bez walki i wysiłków nie ma zwycięstwa — zwyciężyć można tylko przy wspólnej pracy i w zorganizowanej masie.

Łączmy się więc w jedną wspólną, silną rodzinę, a wywalczymy dla nas i rodzin naszych lepsze jaśniejsze jutro. *St. Biegański.*

APEL

Do Wielmożnych Panów Posłów na Sejm Ustawodawczy

Federacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych prosi uprzejmie Wielce Szanownych Panów Posłów o łaskawe wniesienie w związku z debatami nad budżetem emerytur do Rządu następującej

REZOLUCJI:

Wzywa się Rząd, by ze względu na konieczność ujednostajnienia manipulacji w obliczaniu emerytur i zrównania sposobów obliczania uposażeń emerytalnych z sposobem obliczania emerytur nowych, uchylił w drodze rozporządzenia Rady Ministrów dotychczasowy system mnożnej i punktów, przez przeliczenie tychże według obecnej mnożnej (43 grosze za punkt) i według grup uposażeniowych na złote, w myśl dawnej ustawy uposażeniowej. przy uwzględnieniu stosownie do przepisu art. 83 ustawy emerytalnej zaszeregowania emerytów do najbliższej wyższej grupy uposażeniowej, tak, by ze względu na pobierane obecnie dodatki a to 60 pkt. na żonę i 10% od całości, nie ponieśli żadnej szkody:

Art. 83 ustawy emerytalnej z r. 1923 przewiduje zaszeregowanie emerytów do poszczególnych grup, ale tylko na zasadzie rozp. Rady Ministrów, które wogóle dotąd się nie ukazało.

Podstawą do zaszeregowania emerytów powinny być wszystkie policzalne punkty, wyszczególnione przy pierwszym wymiarze (jako pełne czynne pkty) a grupa w ten sposób ustalona winna być zaliczona wedle poniższej tabeli i potem analogicznie zastosowane pobory stosownie do obecnych poborów grup czynych urzędników.

Np. Emeryt IX grupy szczebel c) winien być zaliczony do VIII grupy i do obecnych 260 zł. jako podstawowych obliczeń.

Emeryt VII st. sł. szczebel c) winien być zaliczony do VI. grupy, bo podstawą jego obliczenia jest 720 plus 60 plus 10% z ob. sum czyli plus 78 t. j. ogółem 858 punktów) *czyli do obecnych 450 zł.*

Tabelka płacy w punktach:

St. sł.	a	b	c	d	e	f	g
V	1.100	1.200	1.300	1.400	1.500	1.600	—
VI	800	875	950	1.025	1.100	1.175	—
VII	600	660	720	780	840	900	—
VIII	480	520	560	600	640	680	—
IX	390	420	450	480	510	540	—
X	330	350	370	390	410	430	450
XI	270	290	310	330	350	370	390
XII	240	255	270	285	300	315	330

UWAGA: Prócz obok wymienionych punktów dolicza się po 60 punktów dodatku regulacyjnego i ewentualnie po 44 punkty na żonę. Dodatek na mieszkanie wynosi 10% punktów stopnia i szczebla służbowego oraz dodatku ekonomicznego, jednak bez doliczenia dodatku na żonę.

ZARZĄD FEDERACJI.

Nierówna miara

Cóżby rzekł na to stary Rejtan, gdyby ożył?
Wróciłby do Lachowicz i w grób się położył!
Coby rzekł wojewoda Niesiołowski stary?"
Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz ks. I".

W grudniu 1936 przeniesiony został w dobrze zasłużony stan spoczynku liczący 45 lat życia, pułkownik Adam Koc, były wiceminister Skarbu, były prezes Banku Polskiego, poseł na Sejm ustawodawczy itd. itd. z zaliczeniem do wysługi emerytalnej lat 34 a to 29 lat z tytułu służby wojskowej i 5 lat służby cywilnej, z wymiarem uposażenia emerytalnego w wysokości 1,500 zł miesięcznie.

Wynikałoby z tego, że p. Koc rozpoczął swoją służbę w 11 roku życia, t. j. w r. 1902, trudno jednak odgadnąć, którą wpierw odsługiwał, cywilną czy wojskową, na każdy wypadek obie musiały być *„zaborcze"*.

W dziele Gen. Felicjana Sławoj-Składkowskiego p. t. *„Benjaminów 1917—1918"*. znajdujemy na str. 104, następującą wzmiankę: *„Całymi godzinami, leżąc w cieniu sosen, obywatel Koc, przeźroczysto blady, czyta „Kwiatki św. Franciszka z Asyżu", lub słabym głosem* (był wówczas chory) *dyskutuje z nami, zaczynając każde zdanie od wyrazu: „Szlachetni".*

Był zatem „Legionistą", wskutek czego zawrotna kariera i najwyższe dostojeństwa w Polsce były wytłumaczone, zwłaszcza, gdy się ma w pamięci nazwiska *„Benjaminowców"*, powtarzające się w kółko w naszych rządach, oraz w Zarządzie miasta Warszawy a w końcu w warszawskim Tramwaju; nie wytłumaczoną jednak pozostaje wysokość uposażenia emerytalnego.

Znamy n. p. generała brygady, posiadającego najwyższe wykształcenie cywilne i wojskowe, który pomimo faktycznego wysłużenia 45 lat służby, wyłącznie wojskowej, pobiera dziś uposażenie emerytalne w wysokości 482,73 zł a mając obowiązki rodzinne i chorą żonę, od szeregu lat pomimo, iż jest w podeszłym wieku, nie posiadając środków na utrzymanie służącej, sam musi nosić węgiel i drzewo, palić w piecach i spełniać najprostsze prace domowe.

Ten generał przez pewien czas był także w służbie polskiej.

Czy nie dałoby się zrównać te dwie miary? Czy nikt o tem nie pomyśli?

„The time is out of joint!"
Shakespeare, Hamlet.

Czy Polska jest państwem demokratycznym?

Przeczytawszy w numerze 1. „Emeryta" z dnia 1 bm. notatkę o nieprzyjęciu naszej Delegacji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i mając na uwadze odpowiedź Redakcji „Emeryta" w Nr. 9. pod adresem p. Michalskiego w Wejherowie, iż demokratyzm w Polsce nie doszedł jeszcze do tego stopnia, by każdy obywatel miał prawo raz w roku przynajmniej uścisnąć prawicę swego Prezydenta i przedstawić swoje bolączki, przychodzi mi na myśl pytanie, czy Polska jest państwem demokratycznym? Przypominam sobie z mojej służby urzędniczej fakty dosyć częste, że hucuł z Kosmacza, Worochty, albo Jaworowa, niezadowolony z jakiegoś zarządzenia starosty i nie znalazłszy zrozumienia dla swojej sprawy u namiestnika, brał na plecy swoje „besahy" i wędrował na piechotkę do Wiednia do Cesarza upominać się o swoją krzywdę.

Szedł nieraz 3 tygodnie albo dłużej, bo co mu tam, wszystko jedno, ale trafił i bez znajomości języka i wielkiego miasta dotarł i nietylko został przyjęty i wysłuchany, ale zapłacono mu podróż powrotną i dano kilka guldenów na drogę.

To są fakty prawdziwe, ale Austria była państwem autokratycznym.

Kosów, dnia 10. stycznia 1937. *Janusz.*

Apelujemy o zasilenie funduszu obrony

DLA PAMIĘCI

Przypominamy, że generalnym referentem budżetu w Sejmie, obrany został znany ze swej prawości i znajomości sprawy „emerytów zaborczych", Pan Dr. Kazimierz Duch, którego przemówienie na plenum Sejmu w obronie emerytów w dniu 22 lutego 1936 podajemy dosłownie według diariusza sejmowego jak następuje:

„Tegoroczna dyskusja nad częścią „emerytury" odbywa się w pewnej atmosferze zaognienia. Dzieje się to dlatego, że zmniejszono ten budżet o 10 mil. na podstawie rozporządzenia Prezydenta, które przyjęło odmienne zasady zaliczania lat służby t. zw. zaborczej. Jeżeli chodzi o służbę zaborczą, to dotyczy to wszystkich trzech zaborów. Polacy w t. zw. Galicji zdążyli do opanowania całej administracji i nikt z tego powodu nie może im robić zarzutu, że nie chcieli dopuścić do obsadzenia tych stanowisk Niemcami i Czechami. Jeżeli chodzi o wojskowych, to wśród nich znaleźli się wybitni oficerowie czy to armii austriackiej, czy niemieckej, czy rosyjskej, którzy podczas wojny polsko-rosyjskej i później oddali państwu wielkie usługi. Jeżeli pewna część Polaków znalazła się w armiach zaborczych, to trzeba zrozumieć, że w okresie przedwojennym istniała dążność, żeby Polacy zdobywali pewne wyszkolenie wojskowe, zanim powstały organizacje, które ten właśnie cel miały na oku. Przypominam artykuł Studnickiego z r. 1907 p. n. „Do wojska". Sam posiadam list Zygmunta Miłkowskiego, który pewnemu młodemu studentowi radzi, aby starał się wstąpić do wojska państwa, do którego należy.

Nie mam zamiaru z punktu widzenia międzynarodowych zobowiązań bronić sprawy emerytów zaborczych. Chcę tylko stwierdzić, że chodzi o t. zw. prawa nabyte. Popełniono pewien błąd, przez to, że 12 lat po wydaniu ustawy emerytalnej unieważnia się istniejące już zaliczenie emerytur. W r. 1923 należało określić, że tak jak czysto emerytury zaborcze, tak i mieszane mają być zaliczone w 75% lat służby, wówczas każdy służyłby o tyle lat dłużej, by uzyskać zaopatrzenie. Już chyba wówczas było wiadomo, że Państwo Polskie całego tego ciężaru znieść nie potrafi. Zasada, która obowiązuje w prawie „lex retro non agit", była dotychczas przestrzegana. Złamanie jej stwarza niebezpieczny precedens. Można się obawiać, że taka rzecz może dotknąć także emerytów ze służby polskiej, którzy przecież w pierwszych latach płacili składki. Chodzi także o to, że aparat administracyjny nie może pracować spokojnie, jeżeli wie, że byt materialny rodzin jest niedostatecznie zabezpieczony.

Sposób rozwiązania zagadnienia emerytalnego w naszem Państwie nie został szczęśliwie ujęty. Stworzono wprawdzie fundusz emerytalny dla urzędników, którzy wstąpili do służby po 1 lutym 1934, ale cała masa zobowiązań przed tym terminem ciąży na Skarbie. Żaden fundusz emerytalny nie może dotrzymać swych zobowiązań, jeżeli nie jest oparty na podstawie kapitałowego pokrycia zobowiązań. Zdaniem mojem najlepiejby było rozwiązać ten problem w ten sposób, aby ci urzędnicy, którzy już od dłuższego czasu są w służbie państwowej od pewnego terminu składki na fundusz emerytalny odkładali ażeby w ten sposób część ich praw była honorowana przez fundusz emerytalny, a druga część była pokrywana przez budżet państwowy, tak jak już rozwiązano to zagadnienie odnośnie do pracowników samorządowych.

Co się tyczy rozporządzenia Pana Prezydenta, o którem mowa, to sądzę, że należałoby dążyć do jego cofnięcia, a jeżeli to niemożliwe, to należałoby ograniczyć je i wyłączyć od liczenia lat tych emerytów. którzy skończyli 60 rok życia. Następnie wyłączyć tych, którzy nie otrzymali 75% podstawy wymiaru jeżeli w ciągu ostatnich kilku lat mieli dobrą kwalifikację, albo wskutek słabego zdrowia przeszli w stan spoczynku i nigdzie nie pracują. Po trzecie należałoby powołać specjalną komisję, którąby jeszcze raz zbadała sprawę zaliczania lat służby, ażeby indywidualnie potraktować wszystkich tych, którzy przeszli na fundusz emerytalny. W końcu należałoby tych emerytów. którzy nie przekroczyli 75% podstawy wymiaru, mają zdolność fizyczną i umysłową do pracy i dobrą opinię, powołać napowrót do czynnej służby państwowej.

Przypominamy ogółowi emerytów, że zeszłoroczny generalny referent budżetu poseł Miedziński nie chciał przyjąć delegacji emerytów. ani nie dopuścił jej do siebie.

Ważne dla emerytów kolejowych

Zawiadamiamy emerytów kolejowych, że interwencja dnia 16. XII. 36. w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu w sprawie odmownych załatwień z tytułu należności 8 proc. dodatku mieszkaniowego za czasokres od 1. VIII. 1932 r. do dnia 1. VII. 1933 r. była bezskuteczna.

Dyrekcja Okręg. Kolei Państw. powołuje się na odmienne przepisy dla kolejowców, zawarte w Dz. Urzęd. Nr. 2 Ministerstwa Komunikacji z 25. I. 1933 r. Dz. Ustaw. 61 poz 577, umotywując, że dodatek mieszkaniowy stanowi integralną część podstawy wymiaru zaopatrzenia, zatem podlegał opodatkowaniu.

Należy wysłać zażalenia do Ministerstwa Komunikacji w Warszawie by przekonać się, czy podziela zapatrywanie Dyrekcji Okręg. Kolei Państw. w Poznaniu i czy wyrok Najw. Trybunału Administracyjnego z dnia 8. I. 36 r. L. rej. 8694/32 należy zastosować także do dodatku mieszkaniowego Kolejowców.

Zarząd Okręgu.

Odpowiedzi Redakcji

W. Pan Kaliski: Nie umieścimy. „Emeryt" ma inne cele i zadania. Na drukowanie rymów częstochowskich, albo grafomańskich felietonów brak na naszych łamach miejsca.

WP. Kasprzykowski: Z nadesłanego listu i uwag w nim wyrażonych, postaramy się skorzystać w następnym numerze.

WP. Choroszy: Nad propozycjami WPana będziemy dyskutowali na Zjeździe Delegatów.

Sprawiedliwość społeczna

Jedną z bardzo ważkich cnót ludzkości, względnie społeczeństw jest sprawiedliwość. W życiu praktycznym jest ona jednak różnie pojmowana i w różnym stopniu realizowana. Stopień pojmowania i realizacji sprawiedliwości społecznej zależeć winien od stopnia kultury i intelektualnego wykształcenia danej grupy ludzi wzgl. jednostek ową sprawiedliwość wymierzających. Im wyższa kultura grupy, czy jednostki — sędziego, tym więcej rzeczową i od żadnych ubocznych czynników niezależną winna być owa sprawiedliwość, innymi słowy *sprawiedliwość powinna mieć* przede wszystkim *wyraźne i namacalne piętno sprawiedliwego*, równomiernego, bezstronnego i bezinteresownego a na uznanym prawie opartego postępowania.

A czy u nas w Polsce jest ta niezależna i uczciwa sprawiedliwość społeczna? Tak! Jest! I to na wielu terenach i przejawach życia społecznego. Na wielu, ale nie na wszystkich! Na wielu niestety odcinkach społecznych brak jej i ten szary ale główną masę stanowiący człowiek. ten rzetelny, potem oblany strudzony i wynędzniały pracownik, doczekać i dopatrzeć się jej nie może.

Ten szary człek, chociaż rozumie, że w społeczeństwie muszą być ludzie wzrostem wyżsi i niżsi, cięższi i lżejsi, zamożniejsi i mniej zamożni, absolutnie nie rozumie i nigdy tego nie uzna, by w tym samym państwie i tym samym społeczeństwie mogli być i żyć równocześnie obok siebie jednostki o nadmiernych dochodach i masy obdarte i szkieletowo-chude, skrajnych, bezgranicznych nędzarzy, skazanych na głodową, nieuniknioną i pewną śmierć! Nie rozumie dlaczego ten dziwaczny stan trwa u nas już od lat kilku i że narazie nie zanosi się na zmianę na lepsze.

Czy można uznać za sprawiedliwość społeczną fakt, że przed dwoma laty dla ratowania nadwyrężonego budżetu państwowego obniżono pobory funkcjonariuszom niższym i najniższym a równocześnie podwyższono i to bardzo wydatnie wyższym i najwyższym? Czy jest to sprawiedliwym pociągnięciem, że na emerytów, którym od 1931 r zmniejszono pobory od 60—70 proc., nałożono najwyższe w państwie polskim podatki, bo przenoszące 23 proc.? A czy można nazwać sprawiedliwością społeczną stan tego rodzaju, że fabrykanci, przemysłowcy, karteliści, bankowcy i t. p. gromadzą krezusowe majątki, a ich robotnicy spadają na dno coraz straszniejszej nędzy wskutek ustawicznego kurczenia się ich dziennych zarobków? A jak zakwalifikować należy fakt, że emerytowany dwuletni premier pobiera 2910 zł zaopatrzenia emerytalnego, a generał za 35 lat wysługi tylko 600 zł? Czy wygórowane (bo równające się poborom) dodatki funkcyjne można uzasadnić sprawiedliwością społeczną? A renumeracje protegowanych jednostek, czy też są potrzebne i usprawiedliwione, jeśli opłacone są gorzką krwawicą i cierpkimi łzami pokrzywdzonych biedaków i nędzarzy? Czy p. Parylewicz na to dostał 12,000 zł remuneracji, aby mógł pokryć oszukańcze malwersacje swej żony?

Czy mnożyć jeszcze przykłady? Chyba nie, boć trzeba mieć na względzie te liczne stroskane umysły i serca, które w poczuci uswej niezawinionej krzywdy rozmiękczyć się lub pęknąć mogą!

Przytoczone wypadki miały miejsce i są przykrą prawdą. Miejmy jednak nadzieję, że nie powtórzą się więcej, gdyż doszły do wiadomości miarodajnych czynników i zarówno przez p. Premiera, jakoteż Wicepremiera określone zostały w ich ekspose jako krzywdzące, a więc niesprawiedliwe!

My emeryci należymy do tych najbardziej pokrzywdzonych ludzi. Jeśli z piedestału sejmowego zapowiedziano w ubiegłym miesiącu naprawienie krzywd, to w pierwszej linii powinna być naprawiona krzywda nasza, bo ona takie przyjęła rozmiary, że stała się kwestią nietylko emeryta, ale społeczną i ogólno - państwową.

Za kilka dni ma być w sejmie nasza sprawa rozpatrzona i zadecydowana.

Niechaj więc stroskane dusze nasze krzepi nadzieja, że tylekrotnie miarodajnymi ustami wypowiedziane w roku zeszłym obietnice usunięcia dotkliwej naszej krzywdy, raz wreszcie zostaną spełnione i że początek nowego roku utwierdzi nas w przekonaniu istniejącej w Polsce sprawiedliwości społecznej.

Poznań, dnia 8. I. 1937 r.

Jeślar.....

KONSEKWENCJE

Od jakiegoś czasu dzienniki przepełnione są wiadomościami o ciągłych defraudacjach, nadużyciach, łapówkach urzędników.

Przed kilku dniami jeden z najpoczytniejszych krakowskich dzienników podawał na każdej z kilkunastu swych stron sensacyjny tytuł: „Skazanie urzędnika za łapownictwo", „proces o łapówki", „rewelacyjne zeznania w procesie urzędników", a w końcu „przerażający, bo nieustanny łańcuch nadużyć, defraudacji, łapówek".

Cóż to jest? zapyta każdy z czytających — czy to jakaś złośliwa kampania przeciw Światowi urzędniczemu? — Wszak jeszcze niedawno urzędnik był osobą najbardziej szanowną w społeczeństwie.. Wprawdzie narzekano na rzekomy biurokratyzm urzędników „zaborczych", ale nie zmniejszało to szacunku dla nich jako dla ludzi, którzy potrafili pod obcym zaborem pielęgnować nawet w zaborczym urzędzie, państwową ideę polską, — którzy wychowali swe dzieci na bojowników niepodległości, którzy w najcięższych czasach dawali ofiarnie swą pracę i trud dla Ojczyzny i umieli tak wysoko wznieść sztandar swej bezinteresowności, nieskazitelności charakteru i czystości intencji swych działań urzędowych, że stawiano ich za wzór wszystkim innym grupom Społeczeństwa.

Czyż można uwierzyć — aby tak nagle, niespodziewanie, nastąpiła taka potworna demoralizacja i upadek całego stanu urzędniczego? A jednak — niestety — wniosek taki wyciągnąć się musi, gdyż przemawiają za nim liczne procesy i wyroki sądowe.

Cóż się więc stało?

Wielu tych dawnych, rzetelnych urzędników przeniesiono na emeryturę pod różnymi pozorami, by personel „odmłodzić", by zrobić miejsce dla ciągło nowych protegowanych — mniej już odpornych, — wychowanych bardziej po dzisiejszemu. Nie zdemoralizowała ich chyba szkoła dzisiejsza, która za cel postawiła sobie kształcenie charakterów — cóż więc jest powodem tego upadku?

Można jasno sprecyzować odpowiedź.

Odebrano ludziom wiarę w poszanowanie prawa — odebrano wiarę, że obietnice dawane nawet przez Państwo — nawet w najuroczystszej formie, poręczone ustawami uchwalonymi przez Sejm polski będą uczciwie dotrzymane.

Odebrano ufność, że Sejm, względnie posłowie będą mieć odwagę obrony swych postulatów i obrony ludzi pokrzywdzonych — stojąc wiernie na straży autorytetu władzy ustawodawczej i poszanowania praw.

Odebrano nadzieję, że zapewnienia dawane przez najwyższych dygnitarzy mają jakikolwiek walor, — że prawa nabyte będą respektowane i że ciężko i rzetelnie zapracowane i opłacane zaopatrzenia na starość będą uszanowane.

Osławiony dekret emerytalny, zmniejszający ilość lat służby „zaborczej" — a dalej niesamowite projekty załatwienia tej jednomyślnie przez Społeczeństwo potępionej krzywdy — przez wyrządzenie dalszych następnych niesprawiedliwości — przez rozszerzenie już na wszystkich emerytów — nowych „wyjątkowych obciążeń", nie dotykających innych lepiej sytuowanych obywateli — sprowadził zachwianie się platformy normalnego — rzetelnego stosunku Państwa i obywatela.

A w atmosferze takiej nieufności — rozdrażnienia — załamania kryteriów prawa — zjawiają się z nieuchronną konsekwencją najpierw sporadyczne, a potem jak obecnie czytamy, coraz częstsze konflikty sumień ludzkich, uczciwości i obowiązku zachwianych w swych fundamentalnych poczuciach praworządności.

Tyle razy przestrzegaliśmy, — że nie można małych doraźnych zysków materialnych opłacać stratą bezcennych wartości etycznych i społecznych, — bo takie metody mszczą się boleśnie i sprowadzają szkody niepowetowane.

Caveant consules!

Emeryt zaborczy.

Nadesłane kwoty na obronę praw wzgl. na Fundusz Prasowy:

Andrychów 20,— zł, Bielsko 50,— zł, Cieszyn 30,— zł, Dolina dalsze 50,— zł, Drohobycz 12,50 zł, Leszno Wlkp. 8,— zł. Lublin 10,— zł. Mielec 3,55 zł, Rawa Ruska 5,— zł, Stanisławów 50,— zł i 12,50 zł, Skole 9,50 zł, Tarnopol 10,— zł, Wieliczka 15,— zł, Wilno 15,— zł, Złoczów 20,— zł, Skole 9,60 zł.

Antosz Stan. 3,— zł, Bętkowski 1,— zł, Chyliński 1,— zł, Ciechanowski 3,50 zł, Czapliński 1,— zł, Demidowicz 2,— zł, Dierl 2,— zł, Dronowicz 3,— zł, inż. Gajewski 2,44 zł, Gałka 0,20 zł, Giżycki 0,50 zł, Głowicki 1,— zł, Golowka 0,50 zł, Grabowski 2,— zł, Grzegorzewski 1,— zł, Hołub 5,— zł, Huik 5,— zł, L. i A. Jankowscy 1,— zł, radca Jesionowski 1,— zł, Kabaciński 5,— zł, Klichowski 0,50 zł, Dr. Kottas 1,— zł, Kuczkowski 3,— zł, Dr. Lang 2,— zł, Lautschny ?,— zł, Michelis 2,— zł, Naszarkowski 3,— zł, Nowakowski Leon 1,— zł, Przyżaczkowski 10,— zł, inż. Pekel 1,— zł, Roczniak 1,— zł, Siedlecki 3,— zł, Sobotewski 0,50 zł, Sokulski 1,10 zł, Świątkowski 2,— zł, Stolz i Kruczka 4,— zł, Iwaniewicz 1,50 zł, Szweda 3,— zł, Szczawnicki 0,50 zł, Tarlacki 2,— zł, Tuszański 5,— zł, Tuszyński 1,— zł, Urbaniak 0,30 zł, Włostowski 1,50 zł, Prof. Wyka 2,— zł, Vonaho 2,— zł, radca Zakrzewski 10,— zł.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Gizella**

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.